

# Iwona Maciejewska

---

## Jak wyjść z getta? : o poszukiwaniu nowych dróg w badaniu literatury staropolskiej

---

Prace Literaturoznawcze 1, 239-250

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# ***METODY***

Iwona Maciejewska

UWM w Olsztynie

## **Jak wyjść z getta? O poszukiwaniu nowych dróg w badaniu literatury staropolskiej**

### **How to get out of the ghetto? Searching for the new ways of examination of the Old Polish literature**

**Słowa kluczowe:** literatura staropolska, metodologia, polemika

**Key words:** Old Polish literature, methodology, polemics

Najpierw kilka słów wyjaśnienia. Skąd pomysł na kontrowersyjnie brzmiący pierwszy człon tytułu podjętych tu rozważań? Stanowi on pogłos kularowej dyskusji na jednej z konferencji naukowych poświęconej literaturze staropolskiej. Jej uczestnicy, reprezentanci wiodących ośrodków akademickich w Polsce, należący do różnych pokoleń badaczy, dzielili się swymi obserwacjami i doświadczeniami, z których jasno wynikało, iż mają poczucie znaczącej marginalizacji staropolszczyzny na studiach polonistycznych na ich macierzystych uczelniach, konsekwentnie ograniczanej na rzecz przedmiotów związanych z kulturą współczesną. Wyrażano również, na poły żartobliwie, na poły poważnie, przekonanie, iż literaturoznawcy zajmujący się zjawiskami XX i XXI stulecia spoglądają na kolegów po fachu zgłębiających dorobek epok dawnych częstokroć lekceważąco lub pobłaźliwie, jak na swoiste dinozaury lub właśnie mieszkańców getta, skazanych na izolację, a w konsekwencji na nieuchronne odejście.

Nie od dziś wiadomo, że grono naukowców-staropolan jest dość wąskie. Wśród co najmniej kilku przyczyn tegoż stanu rzeczy niewątpliwie znaczące są dodatkowe wyzwania, jakie stawia piśmiennictwo sprzed wieków, z którym nie musi mierzyć się ten, który w badaniach skłania się ku współczesności. Każdy, kto spędził wiele miesięcy czy lat nad rękopisami, starymi drukami, siedząc przy czytniku mikrofilmów, kto próbował dociec znaczenia tego czy innego wyrazu lub symbolu, których sens zatarł czas, ma świadomość

zdwojonego wysiłku związanego z podejmowaną pracą badawczą. Dodatkową trudnością, istotną dla reprezentantów tzw. ośrodków prowincjonalnych, często zniechęcającą już na początkowym etapie, stanowił od zawsze dostęp do źródeł, zgromadzonych w nielicznych renomowanych bibliotekach i archiwach. Pokonanie tejsze bariery wiązało się i ciągle jeszcze (mimo postępującej digitalizacji zbiorów) wiąże się ze znaczącymi kosztami.

Jednak wskazując na powyższe uwarunkowania, zniechęcające do zgłębiania dorobku wieków dawnych, warto dostrzec nowe możliwości, jakie niosą nasze czasy, pozornie tak nieprzychylnie staroświeckim „ramotom”. Z jednej strony rozwijający się w zawrotnym tempie Internet wraz z obecnymi w nim nowymi formami literatury spycha to, co odległe, niedzisiejsze i z pozoru archaiczne, coraz silniej w niebyt, ale z drugiej ułatwia dostęp poprzez prężnie rozwijające się biblioteki cyfrowe do tekstów dawnych, znanych dotąd tylko nielicznym specjalistom. Rodzi to między innymi szansę zainteresowania większej liczby ambitnych studentów podjęciem ciekawych tematów prac dyplomowych z zakresu staropolszczyzny, wyrastających poza wygodne, ale często jakże mało twórcze kompilowanie czyichś ustaleni. Rzeczywiste wyzwania badawcze, dotyczące tekstów słabo rozpoznanych lub zapomnianych, inspirujące i dające wiele satysfakcji, mogą zaszcześcić w adeptach polonistyki zamierającego dziś bakcyła staropolszczyzny.

Cieniem na owej może nazbyt optymistycznej wizji kładzie się ograniczona szansa dalszej naukowej kariery w zakresie tejsze dyscypliny, gdyż wspomniana wyżej kurcząca się liczba godzin dydaktycznych związanych z literaturą staropolską, a często także oświeceniową, nie daje zbyt wielkiej szansy na zatrudnienie na uczelni po ukończeniu studiów doktoranckich. Może to prowadzić do procesu starzenia się kadry naukowej zajmującej się badaniem staropolszczyzny, co niewątpliwie niekorzystnie wpływa na rozwój każdej dyscypliny. Nie umniejszając znaczenia dorobku grona specjalistów reprezentujących pokolenie powoli, ale nieuchronnie zstępujące, należy podkreślić, iż niezwykle pożądanym dla badań nad staropolszczyzną jest dopływ świeżej krwi i nowych, twórczych pomysłów. Stwarza on bowiem tak ważny badawczy ferment, skłania do dyskusji międzypokoleniowej, rodzi ciekawe perspektywy interpretacyjne. Przy tym nie należy tegoż ducha odnowy poszukiwać jedynie wśród młodych naukowców, bo byłoby to znaczącym uproszczeniem. Jednak wydaje się, że niektórzy z nich, wchodząc w coraz bardziej hermetyczny dla współczesnego odbiorcy świat staropolszczyzny, odczuwają ze zdwojoną siłą potrzebę wydostania się z owego getta i przekonania pozostałych literaturoznawców, tudzież samych siebie, o poznawczej atrakcyjności dorobku dawnej kultury. Może też jest tak, że tę potrzebę dobitniej i śmieiej artykułują, nie bojąc się przy tym podważania zastanych poglądów i teorii.

Warto w tym momencie odwołać się do inicjatyw inspirowanych przez toruńskie środowisko badaczy staropolszczyzny, reprezentujących Uniwersytet Mikołaja Kopernika, a konkretnie mistrza i wychowanka, czyli Krzysztofa Obremskiego i Pawła Bohuszewicza. Od kilku lat w ich naukowej działalności

dostrzec można wyraźne i ponawiane próby mariażu między literaturą staropolską a współczesną metodologią. Świadczą o tym kolejne publikacje obydwu badaczy reprezentujących dwa pokolenia. Krzysztof Obremski był m. in. redaktorem drugiego numeru czasopisma „Litteraria Copernicana” (2/2008) o znaczącym tytule: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, opublikowanego w 2010 roku, tudzież tomu zbiorowego o tytule prawie bliźniaczym: *Literatura dawna a współczesna humanistyka*, wydanego dwa lata później<sup>1</sup>. Kontynuacją tego kierunku poszukiwań jest autorska książka tegoż badacza: *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką. Przymiarki metodologiczne*, która ukazała się w 2011 roku<sup>2</sup>. Natomiast wspomniany wyżej Paweł Bohuszewicz dobitnie upomniał się o nowe podejście w badaniu staropolszczyzny m. in. w artykułach *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*<sup>3</sup> i *Związki niebezpieczne, związki konieczne*<sup>4</sup>, sam realizując swoje postulaty m. in. w pracy doktorskiej (wydanej w 2009 roku) poświęconej polskiemu romansowi barokowemu, dla zbadania którego przyjął perspektywę narratologiczną<sup>5</sup>.

Mimo wyraźnie zarysowanego wspólnego kierunku podejmowanych naukowych inicjatyw, wczytując się w refleksję tych dwóch badaczy, dostrzec można jednak pewną odmienność postaw. Krzysztof Obremski we wspomnianej wyżej autorskiej książce kojarzy wybrane teksty staropolskie z „niektórymi problemami (oralność) i metodami współczesnej humanistyki (dekonstrukcja, krytyka feministyczna)”<sup>6</sup>. Docenia on możliwości wynikające z przyjęcia takiej metodologii, ale jednocześnie zdaje sobie też sprawę z tkwiących w podobnym działaniu zagrożeń, związanych choćby z „niebezpieczeństwem utraty czy też choćby zamazania staropolskiej tożsamości”<sup>7</sup> badanych utworów. Obawa o lekceważenie owej tożsamości towarzyszy tym badaczom, dla których priorytetem jest osadzenie tekstu w macierzystym, historycznym kontekście i dla których odtworzenie owego kontekstu jest warunkiem niezbywalnym dla prawidłowej interpretacji. Takie stanowisko skłania do postrzegania prób odczytania tekstów dawnych poprzez współczesną metodologię jako „ostentacyjnie ahistorycznych i antytradycyjnych”<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> *Literatura dawna a współczesna humanistyka*, red. K. Obremski, Toruń 2010.

<sup>2</sup> *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką. Przymiarki metodologiczne*, Toruń 2011.

<sup>3</sup> P. Bohuszewicz, *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski, s. 9–27.

<sup>4</sup> P. Bohuszewicz, *Związki niebezpieczne, związki konieczne*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1, s. 251–259.

<sup>5</sup> P. Bohuszewicz, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń 2009.

<sup>6</sup> K. Obremski, dz. cyt., [informacja z okładki].

<sup>7</sup> Tamże, s. 17.

<sup>8</sup> Obremski przytacza tu sformułowanie Andrzeja Stoffa, *W poszukiwaniu aksjologicznego modelu karnawału i karnawalizacji*, w: *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. A. Stoff, A. Skubaczewska-Pniewska, Toruń 2000, s. 99.

Krzysztof Obremski, który w swym dotychczasowym dorobku nigdy nie lekcewałby tzw. kontekstu, tudzież wiedzy z dziedziny poetyki historycznej czy dawnej teorii retorycznej, zakłada jednak, iż badacz XXI wieku nie jest w stanie „w pełni wydestylować siebie samego ze świata, w którym żyje i [...] zamknąć się w tamtym, staropolskim, świecie bez reszty”<sup>9</sup>. Ta rozłączność naszej obecnej i staropolskiej kultury jest bezdyskusyjna, a możliwość odtworzenia ówczesnego świata bez naleciałości ze strony rzeczywistości, w którą jesteśmy wrośnięci, jest zdaniem Obremskiego iluzoryczna. Wniosek z tego płynący jest wedle badacza jeden: „skoro uznamy, że nie jesteśmy w stanie odciąć pępowiny, jaka łączy nas (podmiot literaturoznawczych badań) z naszym kulturowym »tu i teraz«”, niejako siłą rzeczy powinniśmy otworzyć się na współczesną humanistykę”<sup>10</sup>. Jednak w tejże propozycji autor widzi jedynie możliwość, a nie nakaz takiego właśnie wyboru, zaznaczając, iż zawsze powinien być on indywidualną decyzją badacza. Równie dobrze może on odrzucić tę drogę, opowiadając się „za staropolską wiedzą o literaturze jako odpowiednim i zarazem może nawet definitywnym narzędziem badań”<sup>11</sup>, sytuującym analizowane teksty czy zjawiska w ich macierzystym kontekście. Przy tym Obremski przestrzega, aby w sięganiu po współczesną metodologię poznawczą efektywność nie przesłoniła poznawczej efektywności, aby metoda nie stała się jedynie „gadżetem”<sup>12</sup>.

Znacznie śmieiej w stronę dwudziestowiecznej humanistyki spogląda Paweł Bohuszewicz, prowokując swymi poglądami do dyskusji środowisko badaczy staropolszczyzny reprezentujących różne pokolenia. Świadectwem tejże będą m. in. artykuły zamieszczone w „Rocznikach Humanistycznych” z 2011 roku, stanowiące polemiczny trójgłos Bohuszewicza, Agnieszki Czechowicz<sup>13</sup> i Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee<sup>14</sup>. Nie przyznając bezwzględnej racji żadnej ze stron, warto docenić fakt, iż to, jak badać literaturę wieków dawnych, może zrodzić tak żywy intelektualny ferment. Oddala nas to poczucia śmierci i martwoty naszej dyscypliny.

Autor książki *Gramatyka romansu* z jednej strony deklaruje, iż docenia dokonania badaczy hołdujących tradycyjnej, filologicznej metodzie, ale z drugiej, zwłaszcza w niektórych swych stwierdzeniach sugeruje, iż nie wnoszą one wiele nowego. Przykładem mogą tu być choćby sformułowania zawarte w artykule z 2008 roku, w którym badacz stawia pytanie o przyczyny postrzegania literatury staropolskiej jako martwej skamienieliny:

<sup>9</sup> Tamże, s. 13

<sup>10</sup> Tamże, s. 15.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> K. Obremski, *Metodologia: efektywność a efektywność*, w: *Literatura dawna a współczesna humanistyka*, s. 11.

<sup>13</sup> A. Czechowicz, *Głosa o metodologii przyczynków, czyli po co nam to wszystko*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1, s. 270–279.

<sup>14</sup> M. Hanusiewicz-Lavallee, *O badaniu literatury dawnej (i owadów). Głosa do polemiki*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1, s. 281–285.

Co należy obarczyć odpowiedzialnością za ten stan rzeczy? Możliwe są dwie odpowiedzi: pierwsza – ją samą, prawdopodobne jest przypuszczenie, że literatura dawna pozostaje tak bardzo inna i obca, iż dialog z nią jest niemożliwy (wszak musi istnieć jakaś wspólnota między rozmówcami); druga, i ta wydaje mi się bardziej trafna, odpowiedzialność za „skamienienie” literatury dawnej przenosiłaby się na utrwalone wśród badaczy przekonanie, że celem historyka literatury jest zdystansowane wobec „przedmiotów badań” ich wydanie, opisanie, skatalogowanie, oprowadzające w efekcie do zamknięcia dialogu z tekstami przeszłości. Tymczasem należy o nich myśleć jako o czymś raczej otwartym, nie są bowiem tylko zabytkami, ale również utworami powstałymi w świecie, któremu nasz świat zawdzięcza swoje istnienie (a więc w świecie otwartym na nasz świat), i tekstami, które same w sobie otwarte są na wciąż nowe odczytania<sup>15</sup>.

W przypisie autor uzupełnia powyższe konstatacje dodatkową refleksją: „po lekturze najważniejszych tekstów na temat polskiej wiedzy o literaturze dawnej odnoszę wrażenie, że zajmowała się ona tylko tym właśnie...”<sup>16</sup>, czyli powtórzmy: wydaniem, opisaniem, skatalogowaniem... Trudno nie dostrzec wyłaniającej się spoza tych stwierdzeń, dość kategoriycznych, choć jak podkreśla Bohuszewicz, subiektywnych, dezaprobaty wobec takiego stanu rzeczy. Badacz wiąże go z dominacją wśród znawców staropolszczyzny „filologiczno-autonomicznego konserwatyzmu” oraz „logocentryzmu” definiowanego jako wiara w możliwość podziału rzeczywistości według modelu linearnego (polegającego na „szatkowaniu” literatury na prądy i epoki)<sup>17</sup>.

Nie przywołując tu z oczywistych względów wszystkich istotnych tez powyższego wywodu, warto zwrócić uwagę na stworzoną przez Bohuszewicza listę prac z zakresu staropolszczyzny, którą autor opatruje znamienym tytułem: „Jaskółki nowego”. Widzi w nich (pytanie, czy zgodnie z intencją autorów<sup>18</sup>) przejawy odejścia od dominującego w badaniach paradygmatu filologiczno-autonomicznego oraz logocentrycznego na rzecz poszukiwania innych wzorców uprawiania literaturoznawstwa. Nowe odczytania dostrzega w przyjęciu następujących perspektyw metodologicznych: hermeneutycznej i fenomenologicznej (Antoni Czyż<sup>19</sup> i Kwiryna Ziemia<sup>20</sup>), intertekstualnej

<sup>15</sup> P. Bohuszewicz, *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, s. 17.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 20

<sup>18</sup> Bohuszewicz o wymienionych poniżej tekstach Agnieszki Czechowicz i Krzysztofa Mrowcewicza pisze następująco: „Pojęcie dekonstrukcji nie pojawia się w żadnym z nich, nie oznacza to jednak, że dekonstrukcji w nich nie znajdziemy” (tamże, s. 22–23). Jednak przywołana przez niego badaczka, bliska mu pokoleniowo, wyraźnie sceptycznie ustosunkowuje się do przydatności w odniesieniu do tekstów staropolskich „nowej filozofii” (w tym tej spod znaku J. Derridy), twierdząc, iż postulaty jej aplikowania „w postępowaniu z tym piśmiennictwem potrafią być obezwładniająco naiwne, a zalecana metoda okazuje się – przynajmniej na razie – raczej jałowa i – póki co – donikąd nie prowadzi. Nie prowadzi nawet do Niczego, więc w sumie żadna pociecha” (*Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach literatury staropolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 2008, t. 56, z. 1, s. 15).

<sup>19</sup> A. Czyż, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995; tenże, *Władza marzeń: studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997.

<sup>20</sup> K. Ziemia, *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*, Warszawa 1994.

(Agnieszka Fulińska<sup>21</sup> i Michał Rusinek<sup>22</sup>), dekonstrukcjonistycznej (Agnieszka Czechowicz<sup>23</sup> i Krzysztof Mrowcewicz<sup>24</sup>), antropologicznej (Dariusz Cezary Maleszyński<sup>25</sup>) oraz feministycznej (Hanna Dziechcińska<sup>26</sup> i Joanna Partyka<sup>27</sup>). Druga lista zbudowana przez Bohuszewicza zawiera prace o charakterze syntez historycznoliterackich, które wedle autora odchodzą od modeli systemowych (rekonstruujących rzeczywistość jako zamkniętą, hierarchiczną i opartą na związkach „koniecznościowych”) w stronę modeli „serialnych”, dopuszczających „współistnienie w obrębie jednej niepowtarzalnej i otwartej całości wielu heterogenicznych serii, nieredukowalnych do jakiegś głębokiej struktury”<sup>28</sup>. Wśród wymienionych przez Bohuszewicza publikacji są teksty wspomnianych wcześniej znawców staropolszczyzny: Antoniego Czyży<sup>29</sup> i Kwiryny Ziemby<sup>30</sup>, ale także poświęcone oświeceniu: Marcina Cieńskiego<sup>31</sup> i Teresy Kostkiewiczowej<sup>32</sup>.

Bezelowe i pozbawione sensu wydaje się kwestionowanie aprobatywnych opinii autora wobec powyższych prac, tudzież przywoływanie ich uzasadnienia, natomiast niepokoi w wypowiedzi Bohuszewicza owa kategoryczność stwierdzeń, wyzierająca z poszczególnych zdań, w myśl której badacze hołdujący tradycyjnej metodologii zanurzającej badane teksty dawne w ich macierzystym kontekście, nie wnoszą do naszej dyscypliny nic nowego, przyczyniając się tym samym pośrednio do jej uśmiercenia. Dyskusyjny wydaje się również pogląd, że „poetyka macierzysta” tekstów staropolskich może stanowić jedynie przedmiot badania, lecz nie powinna być zarazem narzę-

<sup>21</sup> A. Fulińska, *Renesansowa aemulatio: alegacja czy intertekstualność*, „Teksty Drugie” 1997, z. 4, s. 5–15.

<sup>22</sup> M. Rusinek, *O relacjach tekstualnych w „Dii gentium” M. K. Sarbiewskiego*, „Teksty Drugie” 1997, z. 4, s. 69–88.

<sup>23</sup> A. Czechowicz, *Sprzeczne komunikaty. Alegoria i mowa podwójna w „Nadobnej Paskwalinie”*, w: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 221–234.

<sup>24</sup> K. Mrowcewicz, *Palimpsesty Sępowe*, w: tenże, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok. Studia nad poezją XVII stulecia*, Warszawa 2005, s. 87–97.

<sup>25</sup> D. C. Maleszyński, *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej*, Poznań 2002.

<sup>26</sup> H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVII i XVIII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2001.

<sup>27</sup> J. Partyka, *„Żona wyćwiczona”. Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.

<sup>28</sup> P. Bohuszewicz, *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, s. 25.

<sup>29</sup> Bohuszewicz wymienia tu teksty Czyży z tomu *Władza marzeń*, m. in. *Polski barok niesarmacki* oraz *Barok niezniszczalny*.

<sup>30</sup> K. Ziemba, *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, w: *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, 22–25 września 2004*, t. 1, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 423–433.

<sup>31</sup> M. Cieński, *Perspektywa komparatystyczna w badaniu nad literaturą polskiego oświecenia*, w: *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, 22–25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 362–372.

dziem służącym tychże tekstów badaniu. Wedle Bohuszewicza to właśnie współczesna teoria literatury, rozumiana „jako wciąż ponawiany (w zgodzie z duchem czasu) namysł nad tym, czym jest literatura – powinna być najwyższym punktem odniesienia dla historyka literatury, gdyż zakreśla horyzont możliwych odpowiedzi na pytania dla niego absolutnie podstawowe”<sup>33</sup>. Zdaniem autora przyjęcie takiej perspektywy „pozwoliłoby uczynić literaturę i kulturę dawną otwartą na literaturę i kulturę nowożytną [...] i przez to uczynić żywym to, co często wydaje się martwą skamienieliną”<sup>34</sup>.

Takie stanowisko, jak sam Bohuszewicz zaznacza, stawia go w opozycji do większości badaczy staropolszczyzny. Wydaje się jednak, że przynajmniej w części jego uwag polemicznych dopatrzeć się można wartych uwagi konstatacji. Tak jest w przypadku refleksji nad przydatnością reguł współczesnej metodologii, np. dekonstrukcji czy badań genderowych. Autor podważa zarzut, iż jako powstałe w wieku XX mogą być pomocne w interpretacji tekstów dawnych. Zwraca on uwagę, że choć są to języki powstałe współcześnie, to próbują opisać reguły uniwersalne i ponadhistoryczne. Nie należy się wyrzekać możliwości, które oferują, tak jak nie rezygnujemy w badaniach z ogólnie przyjętych terminów takich jak schemat fabularny, narrator, podmiot liryczny, choć one także są obce świadomości dawnych autorów<sup>35</sup>.

Bohuszewicz na pytanie o potrzebę stosowania współczesnej metodologii odpowiada, jego zdaniem, najprościej:

jeśli założymy, że dzięki najnowszym językom opisu lepiej rozumiemy literaturę (nie tylko najnowszą [...]), to w takim razie zyskujemy lepsze rozumienie tekstów dawnych. [...] Te interpretacje pozwalają zaktualizować istniejący w interpretowanych tekstach potencjał semantyczny, którego nie mielibyśmy szansy dostrzec, gdybyśmy respektowali tylko i wyłącznie intencje autorskie, a który możemy ujrzeć dzięki „osmotycznej”<sup>36</sup> naturze tekstu<sup>37</sup>.

Tej optymistycznej wierze w przewagę współczesnej metodologii nad tradycyjnymi badaniami filologicznymi nie poddaje się chętnie ani chwalebna przez Bohuszewicza za swe publikacje Agnieszka Czechowicz, ani Mirosława Hanusiewicz-Lavallee. Ta ostatnia polemizuje z postulowaną przez autora *Gramatyki romansu* „radykalną dekontekstualizacją” zastosowaną w analizie literatury dawnej, która miałyby służyć aktualizacji utajonego potencjału

<sup>32</sup> T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.

<sup>33</sup> P. Bohuszewicz, *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, s. 27.

<sup>34</sup> Tamże, s. 26.

<sup>35</sup> Pisząca te słowa, podobnie jak Maria Jasińska w książce *Narrator w powieści przedromantycznej (1776–1831)*, Warszawa 1965, wykorzystwała dwudziestowieczne ustalenia dotyczące narracji i narratora w badaniach nad romansem staropolskim: I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001.

<sup>36</sup> Wedle autora „osmotyczne” właściwości tekstu polegają na tym, iż wchodzi on „w relacje nie tylko z kontekstami macierzystymi, ale i tymi, które przychodzą skądinąd”.

<sup>37</sup> Tamże, s. 262.



semantycznego tekstu, niezależnego od intencji autora dzieła<sup>38</sup>. Badaczka z Lublina upomina się prawo do poszukiwania owego autorskiego głosu, ukształtowanego przez ducha epoki, z której twórca wyrastał:

Każdy badacz literatury zna doskonale dreszcz emocji i wzruszenia, które towarzyszą – przynajmniej czasem – pracy nad tekstem. Wie, jak intymny i głęboki bywa kontakt z dziełem i ... autorem, który spoza niego się wylania. Bez względu na to, jakie są nasze przeświadczenia teoretyczne dotyczące struktury i sposobu istnienia dzieła, czytamy literaturę, bo szukamy w niej czyjegós głosu. [...] Ów głos jest dla mnie zawsze głosem ludzkim, przeważnie zresztą (wstyd się przyznać) głosem autora. Trudno, to prawda, uchwytym. Ostatecznie więc rzeczywiście docieram do jakiejś, niejasnej i niepewnej, *intentio auctoris*. Sens uprawiania historii literatury i sens wszelkiej humanistyki to dla mnie osobiście sens antropologiczny<sup>39</sup>.

Choć Hanusiewicz w końcowych słowach uwypukla swój subiektywny pogląd dotyczący sposobów i celów działania historyków literatury, to jednak tej opinii nie uzasadnia wyłącznie osobistą potrzebą ożywienia choćby „kropki głosu” ludzi, którzy niegdyś żyli i tworzyli<sup>40</sup>. Badaczka zwraca bowiem uwagę na obiektywne przyczyny, dla których tradycyjna filologia w interpretowaniu tekstów staropolskich nie może być wyparta przez tzw. „metody alternatywne”. W pracy naukowej staropolarin dotkliwie doświadczą jej potrzeby, aby nie narazić się na rażące błędy na różnych etapach poznawania dzieła, w tym na oczywiste błędy rzeczowe, wynikające choćby z niewłaściwej rekonstrukcji tekstu. Hanusiewicz-Lavallee stawia istotne pytanie: czy metody współczesnej humanistyki, w tym dekonstrukcjonizm, o który toczą spór Bohuszewicz i Czechowicz, w badaniach literatury staropolskiej są nam w stanie dać tyle, ile prace Brücknera czy Krzyżanowskiego? Jest to zatem pytanie o adekwatność metody, które autorka rozstrzyga na korzyść tradycji:

Filolog, w stopniu chyba dużo większym niż interpretator dekonstrukcjonista, doświadcza konsekwencji istnienia tekstu jako osobnego „wydarzenia” komunikacyjnego, mającego swoją własną dynamikę, dzieje, logikę wreszcie. To nie dekonstrukcja, lecz filologia właśnie pozwala owe dzieje zobaczyć i odtworzyć, wszystko to, co wynikało ze „zderzenia” tekstu z jego kolejnymi czytelnikami, kopistami i – że tak powiem – użytkownikami. Przekształcenia, jakim podlegał, nie są niczym innym, jak właśnie kolejnymi aktualizacjami obecnego w nim potencjału semantycznego<sup>41</sup>.

Autorka dostrzega zatem większe korzyści z zastosowania tradycyjnych metod badania tekstów dawnych i to ku nim się przychyła. Unika jednak nadmiernego krytycyzmu wobec tego, co wydaje jej się zdecydowanie mniej skuteczne.

<sup>38</sup> M. Hanusiewicz-Lavallee, dz. cyt., s. 281–282.

<sup>39</sup> Tamże, s. 284.

<sup>40</sup> Tamże, s. 285.

<sup>41</sup> Tamże, s. 282.

Natomiast bardziej kategorycznie o przydatności założeń współczesnej humanistyki w odniesieniu do literatury staropolskiej wyraża się Agnieszka Czechowicz. Dopuszcza co prawda ich sporadyczne wykorzystanie, przestrzega jednak (z pewną nutą ironii) przed nużącym, a czasem i bezproduktywnym tychże nadużyciem:

Co można powiedzieć o postulatach aplikowania dekonstrukcji – spróbujmy, może być ciekawie, nie dajmy się wyprzedzić – w odczytaniu literatury staropolskiej? Albo diagnoz genderowych? Spróbujmy. Nikt jeszcze nie próbował?<sup>42</sup>

Wedle badaczki reprezentującej młode pokolenie „metody alternatywne owocują przyczynkami, glosami, głosami przecinającymi podmiot i czystą formą bezinteresownych fragmentów. Jeśli dzieje się inaczej, to dzięki przypadkowi albo badaczowi, który przerósł swą metodę”<sup>43</sup>. Wobec licznych zadań, które stoją ciągle jeszcze przed badaczami staropolszczyzny, w której „roi się od tematów do wzięcia: i niedopracowanych tekstów”, Czechowicz takie działania wydają się stratą czasu:

Możemy więc przedsięwziąć wielkie tematy – możemy także pisać przyczynki, od których nieraz zaczyna się większa przygoda z jakimś dziełem lub zagadnieniem. Możemy studiować aspekt fragmentów, analizować pozahistoryczne i ponadgatunkowe gramatyki jednostek układów znaczących oraz identyfikować czyste łańcuchy kodów – bo wszystko możemy. Ale nie wszystko przynosi równą korzyść. [...] jaką na przykład korzyść może przynieść quasi-interpretacyjne, siłowe niekiedy dekontekstualizowanie czy pogłębianie luk sensu w tekstach literackich, zważywszy, iż jest to postępowanie wbrew intencji historycznego autora, historycznego czytelnika oraz samego dzieła?<sup>44</sup>

Czy zatem jest szansa na pogodzenie dwóch przedstawionych powyżej stanowisk z korzyścią dla rozwoju dyscypliny? Wydaje się, że jednak tak, o ile obie strony będą unikać ortodoksyjnego trwania przy swoim i wykażą zrozumienie dla zwolenników krytykowanych przez siebie metod. Rzeczników tradycyjnej filologii zanurzającej tekst staropolski w szerokim kontekście epoki, którzy ów kontekst próbują często z dużym wysiłkiem odczytać, niewątpliwie razić muszą opinie, że tylko coś opisują, katalogują lub wydają... Słusznie mogą bowiem stwierdzić, że ci, którzy sięgają bo narzędzia współczesnej metodologii humanistycznej, wolą przyjść niejako na gotowe, bo ktoś już za nich wykonał „czarną robotę” i ów kontekst, z którego chcą wytrącić dzieło, podał im na tacy. Może łatwiej i efektywniej dać to „nowoczesne” odczytanie, niż przygotować rzetelny komentarz filologiczny, który chroni przez całkowicie błędnym odczytaniem tekstu. Trzeba niestety uznać, że

<sup>42</sup> A. Czechowicz, *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach literatury staropolskiej*, s. 11.

<sup>43</sup> Tamże, *Głosa o metodologii przyczynków...*, s. 276.

<sup>44</sup> Tamże, s. 275.

utwory staropolskie dzieli od współczesnej polszczyzny językowa przepaść, czyniąca z nich wspomnianą przez Bohuszewicza żywą skamienielinę, a zaradzić może temu w pewnym stopniu jedynie dobrze przygotowana edycja. Nie daje to gwarancji sukcesu, ale bez niej o ten sukces niezmiernie trudno.

Jednak zakładanie *a priori*, iż z wykorzystania współczesnej metodologii do badania tekstów dawnych nic dobrego, a przede wszystkim pożytecznego wyjść nie może, wydaje się zamykaniem furtek, które otwierają nowe, czasem obiecujące, drogi. I nie muszą być one ścieżkami donikąd. Wspomniana wcześniej książka Bohuszewicza, poświęcona romansowi barokowemu, jest tego dobrym przykładem. Jej autor, przyjmując założenia współczesnej narratologii, pokazał w sposób pogłębiony reguły konstruujące fabułę tego silnie schematycznego gatunku, zarazem modyfikując cenne ustalenia Teresy Michałowskiej dotyczące sekwencji romansowych zdarzeń<sup>45</sup>. Prowadzona przez Bohuszewicza analiza nie jest tylko pogonią za współczesną metodologią, ale zmierza do namysłu nad utrwalonymi w nauce ustaleniami. Autor dąży też w ostatnim rozdziale swej pracy do wyznaczenia relacji między trzema gatunkami: eposem, romansem i powieścią. Tym samym podejmuje dyskusję ważną i zaniedbaną. Każdy, kto romansem się zajmował, wie, że trudno w dotychczasowym stanie badań dopatrzeć się terminologicznej precyzji.

Wydaje się, że w obecnej niełatwej dla badaczy staropolszczyzny sytuacji ostatnią rzeczą, jaka jest nam potrzebna, to ostre podziały i odrzucanie czyichś metodologicznych wyborów. Jeśli są one uzasadnione i otwierają nowe perspektywy<sup>46</sup>, warto je docenić, pamiętając jednak ciągle o tym, że to wspomniana przez Krzysztofa Obremskiego efektywność badań powinna stanowić najważniejszy drogowskaz. I zawsze należy stawiać sobie pytanie, czy współczesne odczytanie utworu, nasiąknięte naszym „tu i teraz”, jest rzeczywiście odkrywaniem jego warstw nieodkrytych, czy staje się odczytaniem wbrew samemu tekstowi.

---

<sup>45</sup> Mowa o artykule: T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 427–498.

<sup>46</sup> Ciekawą propozycją, ilustrującą wykorzystanie metod dwudziestowiecznej humanistyki, jest wydana w 2009 roku książka Marka Prejsa poświęcona kulturze późnego baroku, dla której znamienne było zjawisko „cofnięcia się” druku. Autor próbuje dookreślić jej dorobek poprzez aparaturę teoretyczną wywodzącą się z prac Waltera J. Onga, Erica A. Haweloka, Frances A. Yates i in. (M. Prejs, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009).

## Bibliografia

- Bohuszewicz P., *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń 2009.
- Bohuszewicz P., *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski.
- Bohuszewicz P., *Związki niebezpieczne, związki konieczne*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1.
- Cieński M., *Perspektywa komparatystyczna w badaniu nad literaturą polskiego oświecenia*, w: *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, 22-25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 362–372.
- Czechowicz A., *Glosa o metodologii przyczynków, czyli po co nam to wszystko*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1.
- Czechowicz A., *Sprzeczne komunikaty. Alegoria i mowa podwójna w „Nadobnej Pa-skwalinie”*, w: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 221–234.
- Czechowicz A., *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach literatury staropolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 2008, t. 56, z. 1.
- Czyż A., *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995.
- Czyż A., *Władza marzeń: studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997.
- Dziechcińska H., *Kobieta w życiu i literaturze XVII i XVIII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2001.
- Fulińska A., *Renesansowa aemulatio: alegacja czy intertekstualność*, „Teksty Drugie” 1997, z. 4.
- Hanusiewicz-Lavallee M., *O badaniu literatury dawnej (i owadów). Glosa do polemiki*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. 59, z. 1.
- Jasińska M., *Narrator w powieści przedromantycznej (1776-1831)*, Warszaw 1965.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Literatura dawna a współczesna humanistyka*, red. K. Obremski, Toruń 2010.
- Rusinek M., *O relacjach tekstualnych w „Dii gentium” M. K. Sarbiewskiego*, „Teksty Drugie” 1997, z. 4.
- Maciejewska I., *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001.
- Maleszyński D. C., *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej*, Poznań 2002.
- Michałowska T., *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 427–498.
- Mrowcewicz K., *Palimpsesty Sępowe*, w: tenże, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok. Studia nad poezją XVII stulecia*, Warszawa 2005, s. 87–97.
- Obremski K., *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką. Przymiarki metodologiczne*, Toruń 2011.
- Partyka J., *„Żona wyćwiczona”. Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.
- Prejs M., *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009.
- Stoff A., *W poszukiwaniu aksjologicznego modelu karnawału i karnawalizacji*, w: *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. A. Stoff, A. Skubaczewska-Pniewska, Toruń 2000, s. 69–100.

Ziemia K., *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*, Warszawa 1994.

Ziemia K., *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, w: *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, 22-25 września 2004*, t. 1, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 423–433.

### Summary

The paper presents discussion, which has been proceeding recently, on methods used in examination of Old Polish literature referring to two present standpoints. Beside traditional view, which favours philological methods focusing on setting a work in the context and taking into consideration knowledge on historical poetics, there is thesis, which gives possibility of interpreting old works by means of contemporary methodology, which allows for theoretical conceptions born in the 20<sup>th</sup> century. The author postulates for searching for compromise between these assumptions and resigning from orthodox standpoints provided that chosen methodology gives chances for new interpretation of Old Polish works, which unfortunately become less and less attractive for contemporary readers and researchers.